KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 22 Października Nro 83. Roku 1842.

ŻYCIE FIZYCZNE.

Tak samo, jak rośliny pod wpływem sztucznego ciepła prędzéj i wcześniéj dojrzewają od tych, które wystawione są na zmiany powietrza, ale im nigdy nie wyrównają w świeżości, soczystości i miąższości; podobnież ludzie w trajbhauzie kultury wypieszczeni, rozwijają się daleko wcześniéj, jak ci, którzy w wolnym stanie natury wzrastają dziko. Sztuka i starunek mogą niezawodnie podniecić i podnieść funkcje żywotne, ale przyśpieszając w nadmiar rozwinięcie sił, osłabiają je i ulatują niejako, gdy przeciwnie siły te na drodze naturalnego postępu zgęszczają się, skupiają i nabierają téj długotrwałéj tęgości, którą napotykamy jedynie w organizmie, według praw przyrody ukrzepionym. Ludzie zbyt pracowici za młodu, tępieją na starość; chłopcy, których proces duchowego rozwinięcia sztucznemi środkami przyśpieszono; których siłę umysłową za ósmy cud świata ogłoszono: w młodzieńczych już latach przestali być przedmiotem podziwu; wydawszy wczesny, lecz słaby bezfarbny i bezwonny kwiat duszy, zwiędli i żadnych nie przynieśli owoców.

Te doświadczenia dały Hufelandowi, a późniéj Losnizerowi 1) powód do następnego twierdzenia: »że czas nasz nie tylko siły fizyczne osłabia, ale że nawet ich naturalne rozwijanie się stłumia w samym zarodzie. Od czasu odkrycia Ameryki nikczemnieją, według ich zdania, generacje stopniowo. Z jednéj strony używane w nadmiar pokarmy i napoje rozpalające, z drugiéj przetężenie umysłowych zatrudnień, wywołały owe rozliczne choroby i słabości, którym dzisiejsza młodzież szczególniéj w wyższych klassach ulega.«

Na to pozornie słuszne twierdzenie możnaby odeprzeć bijącą w oczy różnicą, jaką widzimy w budowie ciała klassy wyższéj i niższéj. Już w Indjach i Egipcie rozróżniano jednę kastę od drugiéj po szlachetniejszéj ciała budowie. Młodzież angielska najpierwszych towarzystw służyć może za wzór pięknéj, silnéj, męzkiéj postawy; a według Kweteleta, młodzież zamożniejszych stanów Francji przerasta o trzy centymy rówienników wieku z klas niższych. To samo postrzeżenie robiemy i u siebie gdzie szlachta dawna, słynna olbrzymim wzrostem pięknością i szlachetnością form męzkich, w dzisiejszych jeszcze pokoleniach nie z rzadka da się napotkać. W tych zatem krajach widzimy wszystkie korzyści cielesne co to wzrostu, zręczności, piękności, właśnie na stronie stanu wyższego 2). Rzecz to naturalna. Staranniejsza uprawa, uszlachetnia rośliny; wiedzą o tem praktyczni czytelnicy Przewodnika; prawo przyrodzone roślinności musi się w życiu zwierzęcem powtórzyć. I tak potworny koń dziki nabrał, przy troskliwszem pielęgnowaniu i chowie, tych pięknych form i kształtów, które dzisiaj podziwiamy w rumaku perskim, w tureckim bachmacie. Według tych samych praw powinna lepsza odzież i żywność, staranniej-

1) W dziele: »Ochrona zdrowia po szkołach«, którego zasady zbyt niedokładnie dotychczas zbijano, a przestrogi zbyt lekce ważono.

2) Są prawda inne znów kraje, w których wszystkie te korzyści widzimy na stronie stanu niższego, np. Hiszpanja i Portugalja. Hiszpańscy hidalgos są najpotworniejszymi i najniedołężniejszymi ludźmi w świecie; lud przeciwnie silny jest i czerstwy. Skrzywiona i fałszywa cywilizacja zmitrężyła i zdenerwowała magnatów, posiadających niezmierne bogactwa; niemniéj zaraziła Hiszpanów w Mexyko i Peru. Któżby w tym rodzie zmałpionym poznał potomków Pizarrosa i Korteza. Przyczyny niedaleko nam szukać potrzeba. Porównajmy tylko z nim wyrodnych potomków owego Almeidy z Abrantes, albo owego Alfonsa Abuquerque w Indjach. Zbytki i zniewieściałość są grobem cnót bohatyrskich, cnoty te bowiem siłom się tylko objawiają, a objawiają się tylko w chwili natchnienia, zapału, częstokroć nawet po długim śnie letargicznym, np. w Mexyko.

sze wychowanie i pieczołowitość, jak najkorzystniéj wpływać na cielesne usposobienie człowieka. Tak być powinno; wszyscy jednakże mówią, że tak nie jest, i odwołują się na sąd przeszłości; obok dzisiejszych, dobrze wychowanych, wśród wygód wzrosłych pokoleń, stawiają owych bohatyrów, olbrzymów, którzy wygód nigdy nie zaznali, których zbroja ojcowska wykołysała, koń stepowy wypiastował, dżdże i słoty kąpały, ocierał wiatr, a słońce suszyło.

Gołębiowski, a przed nim i za nim tylu innych poetów i niepoetów, historyków i bajarzy, prawiło i prawi nam jeszcze o nadzwyczajnéj, nadludzkiéj prawie sile Staro-Polaków. Lecz i Homer już nie śmiał równoczesnych swoich porównywać z owymi bohatyrami trojańskimi, których opiewał i unieśmiertelniał. Z Niebelungów pełnoby można przytoczyć miejsc, żalących się na fizyczne osłabienie ówczesnéj generacji. Tak samo w królodworskim rękopisie; w wyprawie Igora na Połowców, w najstarszych nareście podaniach naszego gminu o Łomilesie, Wyrwidębie, Dziewięciosile, zawsze przeszłość tęższą widzimy od chwili obecnéj. Sądziéby zatem można, że te eksklamacje i utyskiwania opierają się jużto na fikcji poetycznéj, już na hipokondrycznem usposobieniu piszącego. Znajdywane wszakże kości po starych grobowcach, zbroje, pancerze i hełmy wykopywane tak często, zdają się niejako potwierdzać świadectwa mytów i historji. Dość jest nareście przeczytać wiadomości, jakie nam Pauzaniasz o walkach w Olympii i Delfach zostawił 3) aby uwierzyć w przewyższającą siłę fizyczną starożytnych Greków; dość jest spojrzeć na owego mieszkańca Tyrolu, lub na opryszka Tatrów, aby się ulitować karłowatości zniewieściałego miast mieszkańca. Bijąca w oczy przemożność czasów przeszłych nad dzisiejszymi, w naszych znów czasach przemożność narodów w pół jeszcze dzikich, zdają się na pozór potwierdzać powszechne mniemanie, jakoby cywilizacja osłabiała ludzkość. A przecież wyżéj nieco zrobione porównanie doprowadziło nas do tego sprawiedliwego wniosku, że staranniejsze wychowanie, lepsza odzież i żywność, jak najkorzystniéj wpływać powinny na cielesne usposobienie człowieka.

Dwie prawdy stoją tu niejako naprzeciw siebie: historyczna i filozoficzna; prawdy te jednakże nie znoszą się bynajmniéj. Z ich pogodzenia, otrzymamy następujące pewniki:

1) że niemożna bezwarunkowo i absolutnie twierdzić, jakoby cywilizacja prowadziła za sobą zepsucie;
2) że przeciwnie cywilizacja, zapewniająca człowiekowi znośniejszą exystencją, wzmacnia jego ciało, a przeto i ducha;
3) że cywilizacja, rozwijająca się na koszt sił fizycznych, jest jednostronna: a tem samem przestaje być cywilizacją, któréj zdaniem jest uszlachetnienie i uszczęśliwienie człowieka;
4) że szkodliwy, osłabiający wpływ fałszywéj cywilizacji, sparaliżować można rozsądnem, silnem wychowaniem, jakie w starożytnych republikach, w domach średnio-wiecznéj szlachty, a czasami i dzisiaj po niektórych rodzinach napotykamy.

Nie warto zatem już teraz rzucać kwestji: czy cywilizacja ludzi psuje, lub nie? ale raczéj rozstrzygnąć trzeba, co jest prawdziwa cywilizacja, i przez co się objawia.

Zarodem wszelkiéj cywilizacji jest przyrodzona człowiekowi chęć poprawienia bytu materjalnego; dla tego nazywa on największymi dobroczyńcami swymi tych ludzi, którzy mu jak Prometeusz dar ognia, albo Triptolemos i Demeter rolnictwo i pożycie domowe, lub wreście jak Dionyzos wino przynieśli Cały dzisiejszy postęp moralny, umysłowy, trysnął z ziarna materjalizmu. Sama religia nie była początkowo niczem innem, jak tylko sankcją pracy dźwigającéj materjalny byt człowieka. W rozwijaniu się przeto pojęć religijnych, trzy widzimy stopnie, z których każden ważną jedynie zmianę w zewnętrznem życiu człowieka oznacza:

1) Fetyszyzm, czas niemowlęctwa, w którym człowiek nagi i słaby lękał się natury; bo nieznał sił jéj utajonych, które pod wyobrażeniem straszliwych Demonów ubóstwiał. I tak mieszkańce Kaukazu, Persowie, Arabowie, starożytni Germanie, Mongole, Peruańczycy i Negrowie, czcili szczególniéj żywioły i góry; rzeki i źródła czcili mieszkańce Hindostanu, Parthowie, Kamczadale; lasy i drzewa ubóstwiali zwłaszcza Sławianie; kamienie Syryjczycy, Frygijczycy, Lapończycy; a zwierzęta czcili Egipcjanie i t. d.
2) Polytheizm z antropomorficzną bóstw personifikacją, kiedy człowiek wystąpił z ciasnego koła osłabiającéj izolacji w obszerniejszy zakres domowego, towarzyskiego, miejskiego pożycia 4), i już nie siłę natury i jéj twory, ale siłę własnego ducha i dzieła przez nią dokonane do godności bóstwa podnosił. Wtedy Athena odzież mu dała, Hefestos żelazo; Pozajdon ugłaskał dziki grzbiet morza i nauczał żeglugi, a Hermes nakazujący gościnność i ludzkość, rozdzielał dary podróżnym. Człowiek widział naokoło siebie pola kwitnące i cześć oddawał Panowi; Jowisza prosił o deszcze upładniające, Deona o błogosławieństwo pracom rolniczym. Zawiązywała się familia; Penaty i Lary strzegły rodzinnego progu i domowego szczęścia, a Here błogosławiła małżeństwom i dzieciom. Wszystkie te przyjemności materjalnego żywota zawdzięczał człowiek bogom swoim przez hołdy i całopalenia.

---

3) N. p. Theagenes z Thazos, Milo, etc.

4) Na pierwszym stopniu ubóstwiał człowiek naturę w jéj najprostszych pojawach; na drugim ubóstwiał kunszta i sztuki, przez które niejako stał się mistrzem i panem natury. Herodot mówi: Homer i Heziod stworzyli niebo greckie; przedstawili bowiem tę opiekę wiary, gdzie każde bóstwo reprezentujące kunszt jakikolwiek, z atrybutami jego pojmowane było. Fetyszyzm przypada w czasy Pelasgów; antropomorficzna zaś prozopopoiza Homera, w czasy Helenów. Ten sam porządek widzimy w pogaństwie staro-słowiańskiem.

3) Ostatni stopień religijnego postępu stanowi monoteizm. Tu człowiek zakończył niejako kształcenie zewnętrznego życia, a do wewnętrznego się zwrócił, i ozwał się do Boga: Ojcze nasz; stąd wszystkich ludzi uważa za braci, a całą ludzkość za jednę familią, którą stopniowo podnosić powinien do nieba moralnéj, duchowéj doskonałości, jak czasy poprzednie dźwigały ją w kulturze materjalnéj.

Ta jest, jak się zdaje, główna myśl chrystyanizmu. Cywilizacja jednakże nigdy nie przestanie zdążać do celu, który sobie na początku samym wytknęła; czyli raczéj: cywilizacja może tylko wyrastać z korzenia, z którego początek swój wzięła; tym korzeniem cywilizacji, jakeśmy wyżéj widzieli, była chęć polepszenia materjalnego bytu; toć też na wielkiem drzewie dzisiejszéj cywilizacji, życie umysłowe moralne, kwiatem jest tylko; jedynym zaś owocem są dobra materjalne, zewnętrzne. Cała działalność człowieka zwrócona na pozyskanie tych dóbr; cała historja ludzkości, jest historją materjalizmu. Wszystkie zabiegi, usiłowania, wojny krwawe, sojusze, podboje, wszystko przedsiębrane w celach materjalnych, nie wyłączając nawet wojen religijnych.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

KOLEJE ZELAZNE ELEKTROMAGNETYCZNE, ATMOSFERYCZNE i HYDRAULICZNE.

Trzy potężne siły wystąpiły i chcą sile pary wydrzeć zdobyte przez nią wawrzyny, temi są: siła elektromagnetyczna, atmosferyczna i hydrauliczna. Co się tycze siły elektromagnetycznéj, znakomici uczeni fizycy, obszernie oświadczali się już za i przeciw niéj, dla tego byłoby zarozumiałością z naszéj strony, wdawać się w tę sprawę z głosem sędzioskim. Należymy do tych, którzy mniemają, że uda się umiejętności, ten tak watny wynalazek wprowadzić w praktyczne życie, i tem większe znajdujemy potwierdzenie tego mniemania, że czynione przez niezmordowanego badacza profes. Wagner, próby i postępy jego doświadczeń bliskiemi są pomyślnego zupełnie rozwiązania, i prędzéj niżby mniemano na kolei żelaznéj z Taunus wykonaną zostanie próba, którą mnóstwo teoretycznych uczonych zarzutów zupełnie zwali. Dawniejsze czasy innemi były jak teraźniejsze pod względem wynalazków i innych nowych zjawisk. Dawniéj one powolnym krokiem postępowały i z pedantyczną trwożliwością próbowały się, dawniéj krytyka przychylnie i dobroczynnie wyświecała je, a teraz od urodzonego zaledwie dziecięcia domagają się wszystkich sił i działań dojrzałego wieku, a nawet przed jego wejściem w zakres życia, odzywają się wyroki o jego przyszłych działaniach i autora zowią ojcem niekształtnego dziecięcia, chociaż ono niczem jeszcze nie okazało czy jest złem, lub dobrem. Takie okoliczności nie są bynajmniéj zachętą do rozszerzania doświadczeń w naukach praktycznych, nie przeszkadzają jednak prawdziwym i świetnym promieniom czystéj umiejętności, przedrzeć się przez grube chmury, które chwilowo nie dopuszczają im okazać się. Niech zatem mężowie którzy z niezmordowaną gorliwością badają ten nowy wynalazek elektromagnetyzmu, nie przestają dążyć do środków zupełnego powodzenia i z historji biorą naukę, że wszystko co jest wielkiem i dobrem, potrzebuje do wypełnienia wiele czasu, pracy i wytrwałości, ale że już to samo jest zasługą i nagrodą, jeśli to co jednemu nie udało się w zupełności doprowadzić do udoskonalenia, przez późniejszego jakiego badacza, uzupełnionem zostanie. 1)

Przechodzimy teraz do kolei atmosferycznych pana Clegg, który już przed trzema laty w Anglji na założonéj umyślnie w tym celu małéj przestrzeni kolei żelaznéj, wykonywał kilka prób, ale dla braku funduszów i zaufania, nie mógł daléj swojego wynalazku posunąć. Obszerny opis ówczesnego stanu tego wynalazku udzielany był już dawniéj w rozmaitych dziennikach i w Gazecie Warszawskiéj, zbytecznem przeto byłoby powtarzać jeszcze raz te same szczegóły. Ale w ostatnich czasach w Anglji utworzyły się nowe zdania oparte na doświadczeniu, względem tego wynalazku pana Clegg, wielu bowiem biegłych techników zajęło się tą myślą i w skutku tego utworzyło się towarzystwo w celu zaprowadzenia w Irlandji kolei żelaznéj podług tego systemu. Właściciele patentu na założenie kolei żelaznéj atmosferycznéj, znaleźli zachęcenie swoich usiłowań w tem, że podług doniesień jednego dziennika francuskiego, koléj żelazna podług tego systemu ma być i za granicą urządzoną. Pan Brunell budowniczy kolei żelaznéj Great Western, który powrócił z swojéj podróży do Włoch, dokąd udał się dla skreślenia planów do projektowanéj kolei żelaznéj między Genewą, Medjolanem i Turynem ma zamiar zastosować system lokomotyw atmosferycznych na téj części kolei, która przechodzi przez Apeniny. Wodospady, których w tych okolicach jest mnóstwo, mają być użytemi do wprawienia w ruch pomp powietrznych. Długość téj kolei licząc w to rozciągłość aż do Lago Maggiore wynosić będzie około 150 mil angielskich (241 kilometrów.) System atmosferycznéj siły poruszającéj, ma być obszernie wyjaśniony na zgromadzeniu uczonych, które ma się wkrótce odbyć w Manchester. Wielu znakomitych inżynjerów Anglji i Irlandji, zdają się być skłonnemi przyjąć zasadę atmosferyczną. Na założonéj w roku 1839 i 1840 atmosferycznéj małéj kolei pod Wormwood Serabs, niedawno

---

1) Przy téj okoliczności nie możemy wstrzymać się od wspomnienia o naszym jenjalnym Fizyku Józefie Żochowskim, który kilkakrotnie miał już tę pociechę, że pomysł który on objawił, i którego jego rodacy niechcieli pojąć, albo nawet wyśmieli, po niedługim przeciągu czasu za granicą wznowiony, sławą i złotem obsypany został. Z boleścią przychodzi nam dodać, że ten światły professor od kilku lat już napróżno pielęgnuje w swojéj duszy myśl lokomotywy elektromagnetycznéj bez pary i węgla, a nie może znaleść środków pieniężnych do wprowadzenia jéj w praktykę.

czynione były nowe próby w obecności prymasa Irlandji wielu członków parlamentu, uczonych, inżynjerów i t. d. i pomimo niedokładności tego kawałka kolei, otrzymano tak zachęcające rezultaty, że wykonanie podobnéj kolei na wielką stopę zdaje się być bardzo pożądanem. Na zgromadzeniu akcjonistów towarzystwu kolei żelaznych z Dublina do Kingstown w Kwietniu r. b. postanowionem zostało przedłużenie kolei do Dalkey, wykonać podług systemu atmosferycznego i tymczasowe koszta 25,000 f. st. wziąść ze skarbu tytułem pożyczki. Pan Pim dyrektor i kasjer tego towarzystwa, który jest wielkim stronnikiem systemu atmosferycznego, wywołał przez swoję gorliwość i dowodzenia tak przychylną opinję dla tego wynalazku że w skutku tego rząd oświadczył gotowość udzielenia wspomnionych 25,000 f. st. z procentem 5 od sta, na lat dwadzieścia.

Przytaczamy tu raport o kolei atmosferycznéj w Wormswood Scrabs, założonéj przez sir F. Smith i profesora Barlow, prezydentowi biura handlowego:

»Whitehall 15 Lutego 1842 r. Mylordzie! Mamy zaszczyt złożyć panu raport, którego pan żądałeś od nas, w przedmiocie zastosowania zasady atmosferycznéj siły do kolei żelaznych. Doświadczenia, które w obecności naszéj w Wormwood Scrabs czynione były, okazały, że za pomocą téj metody, znaczne ciężary mogą być poruszane z szybkością 40 mil angielskich na godzinę. Byliśmy obecnymi doświadczeniom w dniu 8 Maja. Użyto do nich ciężaru 18 beczek, które pierwszym razem poruszone były z szybkością 20 mil, drugim razem 19 mil na godzinę. Z polecenia waszéj części, przedsięwzięto w dniu 12 i 14 Stycznia dalsze próby przy których ciężary 5 beczek poruszane były częścią szybkością 26 mil, a częścią blisko 40 mil na godzinę. Nie ulega zatem wątpliwości, że szeregi wagonów mogą być na kolei atmosferycznéj poruszane, ale zostają jeszcze następujące punkta do roztrząśnienia. 1) Czy system takowy może być zastosowany do większéj przestrzeni jak pół mili, tyle bowiem tylko miała koléj użyta do próby? 2) Jak wysoki jest kosz urządzenia kolei podług tego systemu, i ile wynosi koszt siły poruszającéj? 3) Czy wypadnie stąd oszczędność i jaki będzie stosunek kosztów do zwykłych kolei z użyciem pary? 4) Jaki stopień bezpieczeństwa można osiągnąć.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ZBOŻE.

Berlin 10 Października. — Handel pszenicy na naszym targu zbożowym był w zeszłym tygodniu bardzo cichy, tylko kilka małych ładunków na miejscu spieniężono. Płacono za starą żółtą szląską około 90 funtów wagi 52 talary, za polską pstrokatą i białą żądają 55 do 58 tal., i w cząstkowéj przedaży za niektóre piękne gatunki otrzymywano nawet 60 tal. Żyto przy dość żywym odbycie poprawiło się nieco w cenie, i targ sobotni zakończył się następującemi notowaniami. Stare 83 funtowe 34 do 35 tal. na targu lądowym, na dostawę październikową 34 3/4 do 35 tal., na kanale 36 tal.; nowe na wodzie 37 tal. Jęczmień wielki nowy 78 funt., na wodzie trzymał się na 31 1/2 tal.; na dostawę jesienną i wiosenną brak producentów, możnaby z łatwością dostać 29 tal. na ten, a 31 na tamten termin.

Szczecin 8 Października. — W pszenicy panuje wielka cisza. Zleceń z zagranicy nie ma wcale i tylko małe partje na młyn i wypiek są zakupywane.

OŁOMUNIEC. TARG NA WOŁY 28 WRZESNIA.

Z przypędzonych w tym tygodniu 1508 wołów, stanęło na naszym targu 1371, zaś 137 sztuk sprzedanych zostało przed targiem i wprost do Wiednia je popędzono. Targ szedł nie bardzo skoro, gdyż z cenami znowu się bardzo trzymano, dla tego też kilka partyj nie znalazły kupca. Jakość była tym razem bez wyjątku dobra. Cetnar wołowiny w Wiedniu trzyma się zawsze jeszcze na 36 zr. w. w., a taxa urzędowa funta w téj stolicy, została na Październik ta sama co w Wrześniu, to jest: 9 kr. m. k.

Na przyszły tydzień spodziewamy się do 2,000 wołów.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 21 *Października* 1842.		żądają R. s	żądają k.	dają R. s	dają k
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	94	20	94	5
Gdańsk 100 talarów	2 M.	93	75	93	60
Hamburg 300 m. k.	2 M.	142	50	—	—
Londyn fun. sterlin.	3 M.	6	45	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sreb.	1 M.	—	—	100	—
Petersburg ditto	1 M.	100	—	100	—
Paryż 300 franków	2 M.	75	75	75	60
Wiedeń 150 zł. reńskich	2 M.	99	—	98	55
Wrocław 100 talarów	2 M.	94	5	93	97
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały.		—	—	—	—
Holend. dukaty nowe.		2	96	2	95
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Listy zastawne białe, daw. bez kup. (*)					
ditto ditto nowe		14	80	14	79
Obligi skarbowe na zł. 1000		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na zł. 500		79	50	—	—

(*) Wartość kuponu kop. 19 5/6.